

Tajna broń Hitlera a polski wywiad

W czasie II wojny światowej na wyspie Wolin oraz Uznam znajdowały się hitlerowskie ośrodki doświadczalne nowych rodzajów broni dalekiego zasięgu. Dzięki skuteczności i dobrze rozwiniętej, polskiej siatce wywiadowczej, udało się zlokalizować miejsca oraz ustalić jakiego rodzaju broń była tam testowana. Do dziś wysiłek polskich agentów wojskowych pozostał niemal zapomniany. Dzięki grupie miłośników historii udało się jednak uratować pamięć o polskich bohaterach.

Od lipca 2011 do marca 2012 roku w Forcie Gerharda w Świnoujściu można obejrzeć wystawę poświęconą polskiemu wywiadowi oraz jego działaniom, które miały na celu rozpracowanie niemieckiego, tajnego projektu broni V. To właśnie dzięki polskim agentom świat dowiedział się o niemieckim programie pocisków raketowych, jeszcze przed tym nim zdołano wykorzystać tą śmiercionośną broń w szeroko zakrojonych działaniach wojennych. Świnoujska wystawa jest hołdem dla żołnierzy, którzy z narażeniem własnego życia informowali polski oraz brytyjski wywiad o pracach Niemców nad bronią V-1 i V-2.

Pierwsze prace nad nowoczesną bronią masowej zagłady niemieccy inżynierowie rozpoczęli już na początku lat 30. XX wieku. Jeden z ośrodków eksperymentalno-badawczych znajdował się w Peenemünde na wyspie Uznam, około 40 kilometrów na północny-zachód od Świnoujścia. To właśnie ten ośrodek pod koniec lat 30. XX wieku stał się celem inwigilacji polskich agentów wywiadu wojskowego. Uruchomiono go w 1937 roku. Wcześniej istniała już placówka badawcza pod Berlinem w miejscowości Kummersdorf. Okazało się jednak, że przestała być wystarczająca do testowania i rozwoju technologii pocisków raketowych. Nowy ośrodek zapewniał bezpieczeństwo oraz co ważniejsze – kontrolę lotów rakiet w odległości 350 km.

Jak wiadomo zarówno Szczecin, jak i Świnoujście od połowy XVIII wieku były miastami niemieckimi. Przynależąc najpierw do Królestwa Prus, a po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku do Rzeszy Niemieckiej, stały się ważnymi ośrodkami morskimi w regionie. W szczecińskiej stoczni Vulcan, którą utworzono w 1851 roku, budowano okręty wojenne dla Kriegsmarine. W Świnoujściu znajdowała się natomiast baza zaopatrzeniowa floty wojennej, szkoła kadetów Kriegsmarine oraz nowoczesna linia obrony wybrzeża, w skład której wchodziły forty oraz baterie artyleryjskie. To właśnie w tych dwóch miastach działały siatki szpiegowskie polskiego wywiadu II RP. Świnoujska delegatura wywiadowcza odkryła w 1938 roku, że na wyspie Uznam w Peenemünde znajduje się tajny ośrodek naukowo-badawczy, w którym hitlerowcy prowadzą badania nad bronią raketową. Niemiecki agent o pseudonimie „Jürgen” – Polak z Górnego Śląska, pracujący w firmie spedycyjnej – poinformował wówczas polski wywiad o niemieckich badaniach i próbach prowadzonych nad nowym rodzajem śmiercionośnej broni.

Po wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 roku, trzeba było na nowo tworzyć polską siatkę wywiadowczą. W ręce Niemców wpadły wówczas ważne dokumenty z nazwiskami agentów wywiadu. Miało to miejsce po zajęciu Warszawy i było wynikiem nieroztropności polskich dowódców. Nie zniweczyło to jednak całkowicie wcześniejszych odkryć w Peenemünde. Krótko po wydarzeniach września 1939 roku zainstalowali się w Świnoujściu nowi agenci. Byli to, między innymi dowódca komórki wywiadowczej „Bałtyk 303” Aleksander Träger „Tragarz” i jego syn Roman Träger „T2-As”.

Obaj agenci pochodzili z Bydgoszczy i byli obywatelami polskimi, pochodzenia austriackiego. Tuż po wybuchu wojny, panowie Träger przyjęli obywatelstwo niemieckie, dzięki czemu uchroniło ich to przed wysłaniem do Generalnego Gubernatorstwa. Roman Träger został wcielony do Wehrmachtu i jako specjalista od łączności trafił na wyspę Uznam. Tam mógł swobodnie prowadzić działalność inwigilacyjną. Dzięki jego informacjom na temat ośrodka w Peenemünde, Brytyjczycy zbombardowali zakłady montażowe rakiet V.

Nie udało się jednak całkowicie zniszczyć ośrodka badawczego, gdyż wywiad brytyjski nie dysponował dokładnymi danymi. Badania i próby balistyczne w Peenemünde były więc kontynuowane. Z obawy przed dalszymi nalotami bombowymi Niemcy postanowili jednak zdemontować hale montażowe na wyspie Uznam i przenieść je do innych, tajnych placówek badawczych, które rozproszono zarówno w Niemczech, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. Jedną z takich placówek był ośrodek we wsi Blizna - około 30 kilometrów na północny-zachód od Rzeszowa, dzisiejsza gmina Ostrów.

To na terenie Generalnego Gubernatorstwa miała również miejsce najsłynniejsza akcja polskiego wywiadu Armii Krajowej - Most III. W lipcu 1944 roku na lądowisku „Motyl” we wsi Wał-Ruda - około 18 kilometrów na północny-zachód od Tarnowa - wylądował brytyjski samolot transportowy. Załadowano wówczas na pokład przechwyconą wcześniej, a następnie zdemontowaną raketę V-2. Na pokładzie samolotu znajdowała się również grupa polskich inżynierów, która osobiście dostarczyła Brytyjczykom dokumentację techniczną dotyczącą balistycznych pocisków rakietowych.

Broń V-1 oraz V-2 to pierwsze pociski balistyczne o napędzie rakietowym, które z powodzeniem udało się zastosować w działaniach wojennych.

V-1 były niemieckimi bombami-samolotami, które wystrzelivano ze specjalnych wyrzutni. Pierwsze z nich odpalono w czerwcu 1944 roku tuż po lądowaniu aliantów w Normandii. Ze względu na małą celność tych pocisków stosowano je do bombardowania dużych obszarów - głównie miast. Początkowo był to Londyn, później także Antwerpia i Liege. Do końca wojny wystrzelono ponad 6000 pocisków V-1. Charakterystyczny ryk silników „latających bomb” siał przerażenie wśród mieszkańców bombardowanych miast. Stacjonujące wokół nich, myśliwskie dywizjony RAF-u często otrzymywały zadania, w czasie których polowały i zestrzeliwały pociski V-1. Rakiety V-2 były pierwszymi, udanymi pociskami balistycznymi dalekiego zasięgu - do 380 km. W swojej głowicy mogły przenosić blisko tonę materiałów wybuchowych. Długość rakiety wynosiła 14 metrów a jej średnica 1,65 metra. Swoim wyglądem przypominała konwencjonalne, znane dziś pociski rakietowe. Głównym przeznaczeniem tajnej broni Hitlera było bombardowanie brytyjskich miast. Około 3000 takich pocisków trafiło w sam Londyn. Skuteczność rakiet V-2 była znacząca - 70% z nich trafiło w cel.

Broń V nie dała jednak Hitlerowi przewidywanej przewagi militarnej i nie zapobiegła inwazji na Normandię w czerwcu 1944 roku. Dzięki doskonałej pracy polskiego wywiadu, Brytyjczycy wiedzieli już o broni V, lokalizacji ośrodków badawczych oraz hal montażowych, co wydatnie opóźniło niemiecki program wykorzystania tajnej broni.

Po wojnie wielu niemieckich konstruktorów, między innymi z ośrodka w Peenemünde, trafiło w ręce Amerykanów. Niemieccy specjaliści byli jednak zatrudnieni do budowy rakiet o innym przeznaczeniu. Najcenniejszym nabytkiem dla Amerykanów był Werner von Braun - szef niemieckiego programu badawczego rakiet bojowych. Po wojnie nadzorował amerykański program budowy rakiety, która miała wynieść człowieka w Kosmos. To właśnie badania nad raketami V-2 przyczyniły się do sukcesu amerykańskiego programu podboju Kosmosu.

Udane lądowanie na księżycu, a także późniejsze, wielokrotne loty poza orbitę ziemską nie byłyby więc możliwe, gdyby nie badania zapoczątkowane przez niemieckich inżynierów w czasie drugiej wojny światowej. To właśnie z bronią V należałoby wiązać początek ery lotów w Kosmos. Dziś macie Państwo niepowtarzalną okazję przybliżyć sobie historię tego rewolucyjnego wynalazku. „Polskie Państwo Podziemne przeciwko broni V” to tytuł wystawy jaką możecie zwiedzać w Forcie Gerharda – jednym z fortów artyleryjskich Świnoujścia. Poznacie tu tajemnicę jaka miała pomóc Hitlerowi w przejściu władzy na „starym kontynencie”. Głównym punktem wystawy jest replika rakiety V-2. Ażurowa, pełnowymiarowa konstrukcja pocisku wyposażona została w oryginalne elementy, które znajdowały się dawniej wewnątrz jej korpusu. Po raz pierwszy zgromadzono je w jednym miejscu. Zobaczycie Państwo, między innymi silnik rakiety EMW, turbopompę tlenu i alkoholu, zapalnik głowicy bojowej oraz wiele innych elementów broni z czasów drugiej wojny światowej. Wystawa jest także hołdem dla konspiracyjnej działalności żołnierzy polskiego wywiadu, o których również będziecie mieli okazję się czegoś dowiedzieć.

Przy okazji wystawy w Forcie Gerharda warto również udać się do Zalesia – około 3 kilometrów na południowy-zachód od Międzyzdrojów. Znajduje się tu muzeum i pozostałości wyrzutni pocisków V-3.